

NIE PATRZYMY WSTECZ, TYLKO W PRZYSZŁOŚĆ

Stowarzyszenie Elektryków Polskich to jedna z najstarszych i najliczniejszych organizacji branżowych w kraju. Od 103 lat zrzesza w swoich szeregach przedstawicieli środowisk zawodowych i akademickich związanych z szeroko rozumianą elektryką. Profesjonalna wiedza i doświadczenie prawie 19 tys. członków, działających w 50 krajowych oddziałach SEP, to ogromny kapitał intelektualny i kompetencyjny.

Nowy prezes Stowarzyszenie Elektryków Polskich, dr hab. inż. Sławomir Cieślik prof. Politechniki Bydgoskiej, wybrany we wrześniu przez Walny Zjazd Delegatów SEP na czteroletnią kadencję, zamierza zabiegać o lepsze wykorzystanie tego potencjału przez decydentów w sprawach dotyczących transformacji gospodarczej i energetycznej.

Takie deklaracje składał pan profesor jeszcze jako kandydat na funkcję prezesa SEP. Czy to oznacza, że ten potencjał kompetencyjny Organizacji należy wykorzystać lepiej niż do tej pory?

Zdecydowanie tak. W naszych szeregach mamy ekspertów i specjalistów we wszystkich segmentach sektora elektroenergetycznego. Tacy fachowcy powinni być wsparciem dla rządzących i parlamentarzystów w tworzeniu prawa i podejmowaniu decyzji dotyczących tej branży. Niestety, tak się nie dzieje, ponieważ rząd nie jest zainteresowany opiniami naszych specjalistów. Przedstawiane przez nas propozycje zyskują akceptację tylko wtedy, jeśli odpowiadają oczekiwaniom decydentów. Jeżeli proponujemy rozwiązania odmienne, to takie głosy w ogóle nie są brane pod uwagę. Nasi członkowie wspólnie ze środowiskiem akademickim, współpracującym z SEP, od lat uprzedzali, że konieczne jest opracowanie i wprowadzanie nowego modelu systemu elektroenergetycznego, ponieważ wykorzystywanie paliw kopalnych ze względu na zbyt wysokie koszty wydobycia, stanie się w pewnym momencie nieopłacalne. Przekonywaliśmy, że trzeba przygotować sektor gospodarki i odbiorców indywidualnych energii elektrycznej do zupełnie nowych warunków i rozwijać niezbędną do tego infrastrukturę, ale nie mieliśmy w tych sprawach sojuszników. Sam przeprowadziłem kilkaset rozmów z przedstawicielami branży elektroenergetycznej i usłyszałem od nich, że w spółkach Skarbu Państwa nie wolno było nawet wspominać o budowaniu jakiegokolwiek systemu bez wykorzystania węgla. I teraz mamy rezultat tych zaniechań. Musimy się mierzyć z kryzysem energetycznym, brakiem surowców i niezmiernie wysokimi cenami energii.

W jaki sposób SEP może teraz skłonić decydentów do współpracy z ekspertami w poszukiwaniu rozwiązań wyjścia z tego impasu energetycznego, w którym się znaleźliśmy?

Mamy kilka pomysłów, ale sektora elektroenergetyki nie da się przestawić z dnia na dzień. To są wieloletnie procesy transformacji. Powinniśmy się wcześniej zajmować takimi działaniami, a nie teraz kiedy mamy wojnę w Ukrainie i światowy kryzys energetyczny. Trzeba jednak szukać rozwiązań. Jedno jest pewne, że bez profesjonalnej pomocy ekspertów nie da się wyjść z tego impasu, dlatego SEP deklaruje gotowość takiego wsparcia. Jeśli w sprawach związanych z techniką i energetyką nie będą wypowiadali się specjaliści, tylko politycy, historycy czy

ekonomiści, to może się skończyć katastrofą znacznie większą od tej którą mamy obecnie. Rząd powinien powołać kilka zespołów złożonych z fachowców do opracowania modelu nowego systemu elektroenergetycznego i strategii dotyczącej transformacji energetycznej. SEP mógłby jeden taki zespół skompletować. Każda z tych grup pracowałaby niezależnie nad wypracowaniem koncepcji, a finalnie decydenci mogliby dokonać wyboru najlepszego wariantu.

Kompetencje SEP zostały ostatnio docenione przez Senat. Czy może to zapowiadać początek współpracy legislacyjnej z parlamentarzystami?

Mam taką nadzieję. Niedawno w Senacie powstał Parlamentarny Zespół ds. Prawa Elektrycznego i jego przewodniczący wraz z marszałkiem Senatu Tomaszem Grodzkim powołali do tego zespołu czterech ekspertów SEP z dziedziny elektryki i energetyki. Wśród tych 4 osób oprócz mnie zaproszenie otrzymał Piotr Szymczak, członek honorowy SEP, poprzedni prezes SEP, Lech Żak, członek Zarządu Głównego i prof. Jan Popczyk, członek honorowy SEP. Zostaliśmy włączeni w proces przygotowania nowego prawa elektrycznego i będziemy w tym pracach aktywnie uczestniczyć. Gdyby Sejm poszedł za przykładem Senatu i również stworzył zespół doradców w sprawach legislacyjnych na pewno chętnie bralibyśmy w nim udział. W szeregach naszego Stowarzyszenia też jest potrzebna większa integracja i synergia działań, aby udzielać rządzącym merytorycznego wsparcia w najważniejszych kwestiach związanych z transformacją energetyczną. To jest zresztą jeden z priorytetów, na których zarząd SEP będzie się skupiał w tej kadencji. Zależy nam na tym, aby Stowarzyszenie Elektryków Polskich było jednolitą i nowoczesną organizacją na miarę XXI wieku. Wymaga to dokonania pewnych zmian organizacyjnych w naszej strukturze.

Na czym konkretnie te zmiany będą polegały?

Stowarzyszenie jest dobrowolnym zrzeszeniem członków, realizujących wspólne cele, w głównej mierze społecznie. Najważniejsze w tej działalności jest wsłuchiwanie się w to, co mówią członkowie, bo ta organizacja jest dla nich, a nie dla prezesów. Przy 19 tys. członków, którzy najpierw przypisani są do kół, a następnie te koła wchodzi w struktury 50 oddziałów regionalnych, trzeba wypracować takie rozwiązania, aby to było możliwe. Zmiany organizacyjne, które wprowadzamy mają tę zasadę w pełni urzeczywistnić. Na zebraniach z udziałem prezesów oddziałów czy Zarządu Głównego nie możemy uczestnikom ograniczać prawa do wypowiedzi, dzielenia się poglądami, ani czasu ich wystąpień. Musimy wspólnie podejmować decyzje w najważniejszych sprawach, dążąc do konsensusu. Energię i zapał członków pracujących społecznie trzeba optymalnie wykorzystać, bo taki jest cel naszej organizacji. Stowarzyszenie powinno być również pomocne w rozwiązywaniu problemów swoich członków, nawet jeśli są to problemy niezwiązane z podstawową działalnością SEP.

Te zmiany są raczej kosmetyczne. Co jeszcze jest w planach prezesa?

Być może z pozoru zmiany wydają się kosmetyczne, ale zmiana wyobrażenia o funkcjonowaniu Stowarzyszenia, przy takiej liczbie członków jest sama w sobie wielkim wyzwaniem. Zmienia się też rola Rady Prezesów, której do tej pory przewodniczył szef Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Teraz będzie to robił dziekan i prowadził posiedzenia, decydując o doborze programu, który będzie przedmiotem dyskusji. Za moich poprzedników rola dziekana wybieranego spośród prezesów oddziałów regionalnych była raczej marginalna, a w tej kadencji będzie bardzo wzmocniona. Na pierwszym posiedzeniu Rady Prezesów wkrótce po Walnym Zjeździe Delegatów

dokonałiśmy wyboru dziekana, powierzając tę funkcję koledze Waldemarowi Olczakowi z Zielonej Góry, który już przystąpił do aktywnej pracy. Moja działalność jako prezesa SEP, powinna się ograniczać do kierowania pracami Zarządu Głównego i jego prezydium, a w okresach między posiedzeniami tych gremiów, do podejmowania niewymagających uchwały ZG SEP decyzji w zakresie zwykłego zarządu. Oczywiście, nie jest to jedynie funkcja organizatora pracy podmiotu wykonawczego, ale także inicjatora szczegółowych działań operacyjnych dla rozwoju całego Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Wszelkie zmiany jakich dokonujemy w naszych szeregach muszą iść drogą ewolucyjną i być akceptowane przez członków SEP. Bardzo nam zależy na pozyskaniu do naszych działań młodych ludzi, żeby zdobywali doświadczenie od osób starszych, żeby mogli się od nich uczyć i przygotować do przejęcia steru w przyszłości. Trzeba tym młodym ludziom przydzielać określone funkcje, aby mogli zarządzać poszczególnymi obszarami w Stowarzyszeniu. Członkiem ZG, najmłodszym chyba w całej historii SEP, został kolega Arkadiusz Jurczakiewicz z O. Krakowskiego i to jest początek dobrych zmian pokoleniowych w naszej organizacji. Tworzymy zarząd profesjonalistów, otwartych na zmiany, szanujących 103-letnią tradycję SEP, ale którzy nie patrzą wstecz, tylko w przyszłość, aby się dalej rozwijać w tym cyfrowym świecie.

Program działalności SEP na lata 2022-2026 będzie dostosowany do nowego podziału zadań i obowiązków delegowanych na różne gremia w stowarzyszeniu?

Podstawą w działalności programowej SEP powinna być przede wszystkim integracja środowiska. Utrudnienia w dostępie do środków finansowych powodują czasem niezdrową konkurencję pomiędzy oddziałami, co nie sprzyja dobrej współpracy merytorycznej. W tej kadencji będziemy się koncentrować na konsolidowaniu naszych działań na zdrowych i biznesowych zasadach, związanych z profesjonalną organizacją szkoleń, branżowych sympozjów i konferencji naukowo-technicznych, wydawaniu czasopism, podręczników i monografii dotyczących aktualnych problemów w elektryce i wielu innych inicjatywach. Nie możemy jednak między sobą rywalizować o pieniądze, bo to nie sprzyja interesom naszego Stowarzyszenia. Musimy natomiast wypracować takie mechanizmy finansowe, które zapewnią nam spójną działalność. Podjęliśmy już taką próbę w projekcie strategii rozwoju SEP, opracowanej pod moim kierownictwem dwa lata temu, wskazując na proponowany tam model finansowania. Z powodu pandemii i innych przyczyn nie udało się nam przeprowadzić w tej sprawie szerokich konsultacji, ale będziemy się tym ponownie zajmować już wkrótce. Mam nadzieję, że tym razem doprowadzimy do uchwalenia naszej strategii, bo jest to dokument fundamentalny w określeniu kierunków i programu działania SEP na najbliższe lata. Uwzględnimy w niej także zasady współpracy z innymi partnerami, przede wszystkim z Federacją Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT.

Jakie korzyści może to przynieść obu partnerom?

Wspólnie z FSNT-NOT tworzymy jedną wielką rodzinę stowarzyszeniową, dlatego powinniśmy się wzajemnie uzupełniać pod względem merytorycznym i kompetencyjnym. Tylko wtedy będziemy stanowili potężną siłę i monolit w relacjach z innymi podmiotami i rządzącymi, bo jeżeli zaczniemy ciągnąć każdy w swoją stronę, to nikt naszych opinii w sprawach technicznych czy gospodarczych nie będzie słuchał. Z moich doświadczeń jeszcze w ramach działalności w Oddziale Bydgoskim wiem jak ważna jest dobra współpraca między stowarzyszeniami w ramach FSNT NOT i takie przykłady będziemy promować, aby stanowiły one wzorzec dla innych. Przekrój zawodowy naszej federacji jest naprawdę wielką siłą. Posiadamy kompetencje we wszystkich

dziadzinach gospodarki i techniki. Skupiamy w naszych szeregach wybitnych fachowców i uczonych dlatego możemy być interdyscyplinarnym wsparciem niemal w każdej dziedzinie. Z moich 25. letnich doświadczeń w działalności ruchu stowarzyszeniowego wiem co jest w nim najcenniejsze i na tym będę się w tej kadencji koncentrował zarówno jeśli chodzi o SEP jak i współpracę z FSNT NOT.

25 lat działalności w stowarzyszeniu zbiegło się z objęciem funkcji prezesa SEP. Miał pan kiedyś takie oczekiwania?

Jak wstępowałem do Stowarzyszenia nigdy nie przypuszczałem, że kiedyś będę nim kierował. Byłem wtedy bardzo młodym człowiekiem. Moja historia jest potwierdzeniem, że można w tej organizacji przejść wszystkie szczeble i zostać liderem. Do tego mieć satysfakcję z pracy dydaktycznej i naukowej na Politechnice Bydgoskiej, z którą też jestem związany od ćwierć wieku. W Oddziale Bydgoskim SEP, zajmowałem się współpracą z młodzieżą szkolną i akademicką, a w 2014 r. zostałem wybrany na prezesa tego oddziału. W kolejnych wyborach nie wystartowałem, bo miałem zobowiązania na mojej macierzystej uczelni. Prowadziłem dwóch doktorantów do obrony pracy, a ponieważ podejmuję decyzje odpowiedzialnie nie mogłem w tym czasie kierować Oddziałem Bydgoskim SEP. Kiedy obaj panowie obronili swoje doktoraty z wyróżnieniem i to na dwóch różnych politechnikach mogłem ponownie zaangażować się z działalność stowarzyszeniową. W 2022 r. wystartowałem w wyborach i środowisko bydgoskie wybrało mnie na prezesa tego oddziału, ale z uwagi na to, że zostałem prezesem SEP musiałem z tej funkcji zrezygnować. O fotel prezesa SEP oprócz mnie ubiegał się również prof. Andrzej Hachoł z Oddziału Wrocławskiego. Różniliśmy się w pewnych kwestiach i podejściu dotyczącym zarządzania całą organizacją, ale mieliśmy też wiele zbieżnych programów. Przedstawiliśmy je na Walnym Zjeździe Delegatów SEP 25. września br., który wybrał moją propozycję. W głosowaniu blisko 200 osób z głosem stanowiącym uzyskałem mocny mandat do kierowania najliczniejszą organizacją branżową w kraju i czuję się teraz moralnie i wewnętrznie zobowiązany, aby tego zaufania wobec nikogo nie zawieźć.

z prof. Sławomirem Cieślikiem rozmawiała Jolanta Czudak

*wywiad ukazał się 17.10.2022 r. w Magazynie **Liderzy Innowacyjności** w Dzienniku Gazecie Prawnej.*